Nr. 10. Cena 3 centy. **1867.**

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano.
Przedpłata w miejscu wynosi:

rocznie . .	10 złr.	
ćwierćrocznie	2 „	50 c.
miesięcznie	— „	85 „
Ner pojedyn.	— „	3 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie . .	13 złr	60 c.
ćwierćrocznie	3 „	4[illegible] „
miesięcznie .	1 „	15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
Wydawnictwo Nr. [illegible]03$^3/_4$.
Ekspedycja i bióro inserat przy placu marjackim Nr. 361, (w sklepie Neumana)
Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stępla) . 4 c.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.—

Sobota dnia 12. Stycznia. — Ernestyny Panny (rzym.) — Melanyi Prep. (grec.)

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Postanowienie cesarskie z dnia 10. stycznia. Wszyscy w skutek najwyższego postanowienia z dnia 18. listopada i 7. grudnia 1865 w Galicji i w. ks. Krakowskim ułaskawieni, jako też i ci, którzy karę odnieśli lub z braku dowodów wypuszczeni zostali, zostają uwolnieni od następstw prawnych.

Wiadomości polityczne.

Sądząc z dzienników czeskich, zdawałoby się, że czeskie stronnictwo narodowe nie zdecydowało się jeszcze stanowczo, czy ma wysłać delegatów do rady państwa, czy nie. Tak piszą „Narodni Listy“ w jednym z ostatnich numerów swoich: „Zgodność Niemiec i Sławian w opozycji ich przeciw nadzwyczajnej radzie państwa, zgodność objawiająca się po raz pierwszy w ciągu sześcioletniego zamętu konstytucyjnego, musi sprowadzić ministerstwo na jedyną właściwą drogę, t. j. do zwołania sejmów krajowych“. Żeby jednak zdanie to miało być wyrazem przekonania całego stronnictwa czeskiego, o tem można słusznie wątpić, gdyż nie pojmujemy, dla czegoby Czesi i w ogóle Sławianie austrjaccy nie mieli korzystać z nadarzającej im się po raz pierwszy sposobności do złamania przewagi Niemców; i z tego też właśnie powodu musimy zaprotestować przeciw użyciu w tym względzie przez „Narodni Listy“ ogólnego wyrazu Sławian, gdyż do tych i my się liczymy, a przecież nie myślimy wcale chlubić się zgodnością opozycji z Niemcami.

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że p. Beust korzystał z teraźniejszej bytności deputacji węgierskiej w Wiedniu i zaprosił kilku znakomitszych jej członków na konferencję, dla bliższego porozumienia się co do kwestji węgierskiej. Rzeczywiście też miała odbyć się przedwczoraj kilkogodzinna konferencja u p. Beusta, w której brali udział hr. Belcredi, pp. Majlath, Sennyey, Andrassy, wiceprezydent węgierskiej izby deputowanych, i baron Eötvös. W wiedeńskich kołach politycznych przypisują wielką wagę do tych narad, i mówią, że ministrowie czynią ostatnie usiłowanie, by skłonić Węgrów do spieszniejszego załatwienia kwestji wstępnych, od którego zawarł dalszy tok rzeczy.

Równocześnie słychać o innej jeszcze konferencji, odnoszącej się do kwestji konstytucyjnej. Przynajmniej nadmienia wczorajszy „Wanderer“, że minister stanu zaprosił kilku byłych deputowanych niemiecko-liberalnej partji na narady, i że zamiarem jego jest w obec zapowiedzianej na niedzielę konferencji delegowanych, skłonić to stronnictwo do udziału w radzie państwa.

Telegram z Pesztu donosi, że węgierska izba deputowanych miała 9. bm. pierwsze posiedzenie po świętach. Rozpoczęcie obrad komisji szesćdziesięciu siedmiu, zostanie prawdopodobnie z powodu zamierzonego adresu względem reorganizacji armji odłożone do połowy stycznia. Co do projektu adresu, który Deak miał już oznajmić swoim przyjaciołom zaufanym, powiadają, że projekt ten nie protestuje przeciw samemu rozporządzeniu, lecz żali się tylko na zaprowadzenie jego w drodze absolutnej i na przeprowadzenie przed powzięciem uchwały ciała prawodawczego. Dalej powiada, że najgłówniejsze prawo kraju zostało naruszone w chwili, kiedy naród oczekuje spełnienia próśb swoich, a w końcu załącza prośbę o jak najrychlejsze faktyczne przywrócenie konstytucji i zaprowadzenie konstytucjonalizmu po tamtej stronie Litawy, ażeby ludy w drodze legalnej zarządziły środki, jakich wymaga bezpieczeństwo monarchji.

Nazajutrz miało być znowu posiedzenie izby deputowanych, ale zaraz na wstępie oświadczył prezydent, że izba nie jest kompletną i odroczył posiedzenie na pojutrze. Powodem tego miało być to, że Madarasz chciał uprzedzić Deaka, i przedłożyć inny projekt adresu z powodu ustawy o organizacji armji. Zresztą dowiaduje się „Hon“, że bardzo wielu nadżupanów postanowiło podać się do dymisji, jeżli ustawa o uzupełnieniu armji nie będzie w Węgrzech odwołaną.

Od granicy polskiej piszą: Pomimo że z jednej strony starają się Moskale wszelkiemi siłami zaprzeczyć zarządzonym ruchom wojsk, wiarogodni podróżni, przybywający z głębi Rosji jednozgodnie potwierdzają wiadomość, że ruchy wojsk moskiewskich ogromne przybrały rozmiary. I tak donoszą z Radziwiłowa na Wołyniu, że pułki piechoty Wellington, Połock i Jeleck wraz z pułkami ułanów Wosneseńsk i Oliwiopol, dostały rozkaz wkroczyć na Wołyń; przednia straż tego korpusu, ma się rozciągać aż po Radziwiłów i Beresteczko na granicy austrjackiej. Z wielu wzmianek w dziennikach rosyjskich pokazuje się, że w arsenałach Petersburga, Kronsztadu i Moskwy wielka czynność panuje. Sporządzono również dla armji moskiewskiej karabiny odtylcowe podług systemu amerykańskiego, a próbki tej broni rozdano już pomiędzy wszystkie pułki wojska dla robienia doświadczeń. Moskiewski karabin odtylcowy, według nader prostej konstrukcji sporządzony, ma dawać 12 strzałów na minutę. Tajemnicę wynalazku opłacił rząd 300000ami rubli. W końcu donosi tenże korespondent, iż wszystkie urzęda dróg publicznych w Królestwie Polskiem, otrzymały rozkaz zdać dokładny raport o stanie szos i mostów, który pod osobistą odpowiedzialnością urzędników ma być najdalej do 2. lutego do Petersburga nadesłany.

Z Warszawy piszą: Jenerał hr. Berg powrócił z Petersburga. Niestety przybycie jego nie zwiastuje słuszniejszego i sprawiedliwszego systemu pod względem administracji Królestwa Polskiego. Bezwarunkowe zmoskwicenie, jakie Milutyn w cynizmie nietajonym wymyślił, ma być wykonywane nadal jak i przedtem. Zdaje się nawet, że wszystko to, co wedle planu Milutyna w skutek tajnego rozkazu jakoby przemycanem być miało, teraz przez publiczne ukazy ogłoszone będzie. Początek reform rozpocznie kalendarz rosyjski, który wyłącznie urzędownie uznawanym będzie. Jedynie w rosyjskie święta zamknięte będą szkoły i urzędy; w święta katolickie przeciwnie zakazane będzie nauczycielom, urzędnikom i uczniom nie stawić się do swych obowiązków. Z tamtej strony Wisły język rosyjski wyłącznie zostać ma językiem urzędowym, z tej strony Wisły natomiast język polski ma znaleść jeszcze niejakie uznanie. Te i tym podobne rozporządzenia są podarkami jakie nam nowy rok przynosi. Policja nasza pokazała znowu swą czułość pod względem ubiorów; zakazuje ona noszenia czerwonych spodnie, ugarniturowanych obwódką czarną. Jakie policja przeczuwa niebezpieczeństwo w składzie koloru czerwonego i czarnego i właśnie przy spodniach, nie jest nam wiadomo. Spodnice sprowadzają tu ze zagranicy, a ponieważ pomienione roztropnej policji się niepodobają, całe zapasy spodnic odebrano kupcom. O wynagrodzeniu za nie, a nawet o zwróceniu sum wydanych na opłatę cła, mowy nie ma.

Hrabia Bismark wydał temi dniami okólnik do ajentów pruskich za granicą, w którym ze względu na obecną sytuację polityczną powiada: Prusy zostają ze wszystkiemi państwami w dobrych stosunkach; należy się spodziewać, że pokój jest zapewniony; nie zachodzi żadna przyczyna za. wierania przymierzy w ściślejszem znaczeniu. Dla Austrji zachowują Prusy wszelkie względy, jakie dadzą się pogodzić z interesem Niemiec północnych. Prusy mogą się oddać zadaniu nowego ukształcenia Niemiec, bez obawy z zewnątrz.

Narady północno-niemieckiej konferencji odbywają się w Berlinie z wielką gorliwością i od kilku dni objął przewodnictwo p. Savigny. W tym tygodniu nie ma nadziei, ażeby ugoda przyszła do skutku, chociaż nikt nie wątpi, że wkróce nastąpi już zupełne porozumienie się.

Wybory do parlamentu niemieckiego zostały rozpisane na dzień 12. lutego, zebranie zaś parlamentu nastąpi podług dzienników pruskich najdalej w 12 dni po dokonaniu wyborów, a zatem 24. lutego.

O księciu Augustenburgskim słychać, że układa się z Prusami o wynagrodzenie pieniężne za swoje pretensje do Szlezwik-Holsztynu, a o księciu Erneście Koburskim obiega pogłoska, że chce odstąpić swoje prawa monarsze królowi pruskiemu.

Półurzędowe dzienniki pruskie przemawiają coraz głośniej za utworzeniem izby wyższej parlamentu północno-niemieckiego, a „Gazeta Krzyżowa“ domaga się, ażeby w niej zasiadali nie tylko książęta panujący ale i medjatyzowani.

Nowy prezydent gabinetu bawarskiego książe Hohenlohe, ma zajmować się projektem zawarcia przymierza między Bawarją, państwami południowemi i Prusami. Podług tego projektu otrzymałyby Prusy w razie wojny, z zastrzeżeniem praw monarszych króla bawarskiego, naczelne dowództwo nad wojskami bawarskiemi, i armja bawarska zostałaby uorganizowaną na wzór pruski.

„La France" sądzi, że za ostatnie gwałty Moskwy, dokonane na królestwie Polskiem, spada po części odpowiedzialność na rząd pruski, a to dla złego przykładu, jaki dał gwałtowną polityką swoją. (Jak gdyby Moskwa potrzebowała takiego przykładu!) Dalej mówi wspomniony dziennik, że Francja ma całkiem czyste sumienie w obec Polski, gdyż uczyniła wszystko dla tego nieszczęśliwego kraju, co mogła uczynić bez pomocy innych państw cywilizowanych; i nie można przeto przypisywać jej winy teraźniejszego losu Polski, gdyż nie mogła przedsiębrać tego sama, co powinno być spólnem dziełem wszystkich Zresztą ma w urzędowych kołach rosyjskich objawiać się obawa, że postępowanie Rosji względem Polski zostaje w związku z mniemanem przymierzem moskiewsko - pruskiem. Tak mówi półurzędowy organ francuzki; — ale naszem zdaniem wolałby był nie mówić nic zgoła, kiedy dla owej nieszczęśliwej Polski nie ma już Francja dziś nic innego, prócz czczych frazesów.

Proces admirała Persano zbliża się ku końcowi. Przebieg śledztwa zachowują ściśle w tajemnicy, ale mimo to słychać, iż obżałowany zostanie na wszelki sposób uwolniony i że może wcale nie przyjdzie do ostatecznej rozprawy.

Z Madrytu donoszą, że wszystkich exdeputowanych internował rząd hiszpański w rozmaitych miastach; tylko pp. La Hoz i Herrera zostali wysłani na wyspy kanaryjskie, Salaverias na wyspy balearskie, a Rios Rosas na wyspę Porto-Rico.

W Bukareszcie okazały się bezskutecznemi wszelkie usiłowania ku utworzeniu nowego gabinetu, i na usilne nalegania księcia pozostało ministerstwo Jana Ghiki nadal tymczasowo jeszcze u steru.

Podług wiadomości telegraficznych ze Stambułu, miała Porta dowiedzieć się o planach i przygotowaniach greckiej partji czynu, by na wiosnę wywołać powstanie na innej jeszcze wyspie archipelagu.

Ze Stambułu odeszło pięć bataljonów piechoty tureckiej do Epiru, a pięć innych jest w pogotowiu do pochodu. Ludność chrześcjańska w Epirze nie chce dostarczać żywności bandom greckiem, które wtargnęły do tej prowincji. Tu więc przyznają sami Turcy, czemu zaprzeczali dotąd, że nastąpiło wtargnięcie Greków do Epiru i Tessalji. Nakoniec donoszą jeszcze, że przywódzca powstańców na wyspie Kandji Zimbrakaki odpłynął z oddziałem ochotników do Grecji.

Niedawno donosił telegram, że wicekról Egiptu postanowił odwołać wojska swoje z wyspy Kandji, ale powód tego postanowienia niebył podany. Teraz dowiaduje się korespondent dziennika „Indep. belge", że wicekróla miała skłonić do tego kroku ta okoliczność, iż Porta odrzuciła wszelkie rady, jakich jej udzielano względem praktyczniejszego i więcej politycznego rozwiązania kwestji kreteńskiej.

Najnowszy telegram z Nowego Yorku z 8. b. m. przynosi wiadomość, że izba reprezentantów uchwaliła już wytoczenie procesu prezydentowi Johnsonowi. Zdaje się więc, że równocześnie nastąpi zawieszenie prezydenta w urzędowaniu, i że prezydent senatu, mającego rozstrzygać w tym procesie, obejmie teraz godność prezydenta, ponieważ niema tą razą obranego wice-prezydenta.

Listy prywatne z Vera-Cruzy z dnia 8. grudnia donoszą, że cesarski jenerał Mendez pobił znowu korpusy Garcii, Brawa i Ledesmy na równinach pod Cuatro. Zwycięztwo było najzupełniejsze. Ci trzej szefowie działali połączonemi siłami i zostali rozbici, a jeden z nich, Ledesma, zginął. Juaryści stracili przy tej sposobności 5000 ludzi.

Prace sejmu.

W wczorajszym artykule wykazaliśmy, iż rząd nie uczynił zadość życzeniom kraju, że przeto uzbroiwszy się do długiej, wytrwałej, acz uciążliwej walki, winniśmy kołatać i domagać się nieustannie tak powiększenia swobód narodowych i politycznych, jakoteż i podniesienia materjalnego i moralnego bytu naszego, i że w pracy tej ustawać ani też niepowodzeniem lub przeciwnościami zrażać się nie możemy. Dziś zamyślamy odpowiedzieć na drugie pytanie, czyli sejm, ten czynnik drugi życia konstytucyjnego, szedł drogą przez większość wyborców mu zaleconą i wypełnił swe posłannictwo w ubiegłem sześcioleciu?

Nie sięgniemy w lata dawniejsze, w których bądź krótkością sesji sejmowych, bądź brakiem tychże i następnym stanem oblężenia, reprezentanci nasi przeszkodzeni byli w swych pracach — jeno zatrzymamy się przy sesjach 186⁵/₆ i 186⁶/₇ roku, których owocem są ustawy częściowo już weszłe w życie, a częściowo w krótce przeprowadzić się mające. Liczba ich jest znaczną, a do najżywotniejszych zaliczamy ustawę gminną, o obszarach dworskich, o radach powiatowych, o konkurencji kościelnej i szkolnej, ustawę drogową i niesankcjonowane ustawy o zmianie ordynacji wyborczej, jako też o Radzie szkolnej i o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

Nie czas i miejsce po temu, by każdą z tych ustaw przebiedz ktytycznie, więc ograniczamy się tylko na rdzenne ich podstawy, t. j. na społeczną i polityczną ich doniosłość. Otóż pod względem swobód politycznych są te ustawy jako ustawy krajowe, małoznaczące — a jedno co w tym kierunku podnieść by wypadało, jest obszerniejszy zakres samorządu, który gminom nadano. Lecz w tem sejm żadnej niema zasługi, gdyż swobody te są wyjęte z ram państwowej ustawy gminnej, za czasów Schmerlinga dla całej monarchji uchwalonej.

Wglądnijmy jednak w zasady społeczne: Otóż śmiało rzec możemy, że we wszystkich tych ustawach wieje duch faworyzowania tak zwanej szlachcie, czyli właścicielom większych posiadłości. Bez żółci, trzymając się rzeczy czysto-podmiotowo, konstatujemy, iż lud, czyli tak zwana niższa warstwa społeczeństwa naszego, należycie uwzględnioną nie została we wszystkich wyż powołanych ustawach. Bądź pośrednio przez pewne zawarowania pozytywne, bądź bezpośrednio przez zniesienie czy pisanego czy zwyczajowego prawa, utworzono pewne wyjątki dla posiadłości większych, lub zwalono ciężary przez nich dotychczas ponoszone, na gminy lub ogół. Jako przykład niechaj służy wyłączenie obszarów dworskich z gmin i zawarowanie pierwszym uprzywilejowanej odrębności, dalej utrzymanie dworu przy przeważnym wpływie na kościół i cerkwie w obec zmniejszenia obowiązków — a ostatecznie drobne ustępstwa w sprawie drogowej na rzecz większych posiadłości poczynione. W ujemnym zaś kierunku pominąć niemożemy projektu do ustawy o wolności dzielenia i łączenia gruntów, który przez lat tyle doczekać się nie mógł uchwały.

Jednostronność ta złączona z brakiem opieki nad ciemną masą ludu, którą puszczono na samopas, dozwoliła, iż ludzie złej wiary pod sztandarem obrony ludu, wyzyskiwali na swą korzyść głosy jego reprezentantów i doprowadzili do scen gorszących. Gdyby w chwilach pierwszych znalazł się był mąż, który sercem pojąwszy położenie ciemiężonego i wyzyskiwanego ludu, wziąłby był jego prawa pod swą opiekę, gdyby w tej nieszczęsnej sprawie serwitutowej, która tej waśni początkiem była, wyjątkowe rzecznictwo dla zagmatwanych pretensji gromadzkich w sejmie przeprowadzić można było — natenczas wierzymy, iż reprezentanci gmin wiejskich przylgnęliby byli do swych obrońców a porzucili przewódzców, o których instynktowo przekonani byli, iż raczej własnego jak ich bronią interesu.

Stało się jednak inaczej; partykularne a raczej kastowe przeważyły interesa i sejm party agitacją nieszczęsną po za salą obrad prowadzoną uwydatnił kwestję ruską, która w swej zaciekłości mając na czele ludzi złej wiary, przyznała się ostatecznie do sojuszu z Rosją i wszelkie dalsze uniemożliwiła transakcje. Była chwila w ostatniej sesji nawet, którą na korzyść zgody obopólnej wyzyskać można było — lecz trza było poczynić ustępstwa pewne i jasny postawić program. Na program jednak ani w początku ani przy końcu miniona kadencja się niezdobyła. Frakcja ruska szła torem wytkniętym — większość zaś sejmowa błąkała się przechodząc z jednej ostateczności w drugą. Dla chwilowej dogodności poświęcano zasadę, czyniono ustępstwa a w końcu, gdy krajowca namiestnikiem mianowano, odnoszono się w każdej najmniejszej sprawie do niego, zasięgając jego rady. Mianowaniem hr. Gołuchowskie ucieszono się tak dalece, że wyrzekając się wszelkiej inicjatywy, złożono ciężar legislacyjny na barki jego, nie bacząc, iż namiestnik już z urzędu swego nie może kraju zastępować i że jedynie presją na rząd wymierzoną, dojść możemy do praw obszerniejszych. Zapomniano, iż od cesarskiego na-

miestnika nic więcej żądać nie można, jak przedstawiania życzeń kraju w odpowiednim świetle u władz najwyższych — a jak to wykona to dopełnił swego obowiązku.

Otóż by po raz wtóry w to same koło błędne nie popaść, winna reprezentacja przyszła wziąść na się inicjatywę, postawić program, sięgający po za veto komisarza rządowego i wszelkich dołożyć starań, by usunąć waśń z Izby, w której bratnie zasiadają szczepy.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Obwieszczenie magistratu ogłasza, że spisy wyborców miasta Lwowa złożone będą od d. 12. b. m. przez 10 dni w małej sali ratuszowej i przeglądać takowe wolno każdemu od godziny 9. rano do 2. popołudniu. Reklamacje przeciw tym spisom mogą być wniesione w terminie prekluzyjnym pięciu dni do burmistrza, a przeciw odmownym postanowieniom burmistrza, w przeciągu trzech dni do wys. c. k. Prezydjum Namiestnictwa, na ręce burmistrza.

— Hajdamactwo wzrasta z dnia na dzień — a straży bezpieczeństwa ubywa na czujności. Oto fakt świeży: Wczoraj w dzień biały o godz. $2\frac{1}{2}$ popołudniu, wracała pewna dama zieloną ulicą do swego pomieszkania. Od kręconych słupów począwszy, odprowadzało ją czterech rzezimieszków, a doszedłszy do zatarasowanego miejsca, gdzie nowa buduje się kamienica, obskoczyli i przyparłszy do muru, wydarli jej pugilares z pieniądzmi i lorynetkę — rzeczy dość znacznej wartości. Przestraszona nie zdołała nawet zawołać o pomoc i w dodatku znieść musiała bezczelność jednego z tych rabusi, który niepognawszy za uciekającymi, stał na miejscu i zapytał: Czy pani odebrano i pugilares? Na szczęście nadchodząca służąca narobiła krzyku, w skutek czego jednego z uciekających jakiś jegomość zatrzymał i skradzione rzeczy odebrał. Czy zaś zdołał złoczyńcę powstrzymać i oddać w ręce sprawiedliwości — niewiemy — gdyż rabuś bronił się zawzięcie, a policjanta na całej tej przestrzeni nie było wcale.

— Przedwczorajszej nocy otruł się w swem pomieszkaniu jeden oficer z pułku Toskana. Powodem tego samobójstwa miały być długi, powstałe przez lekkomyślną grę w karty.

— Dyrektor tutejszej policji, p. Hammer, telegramem powołany odjechał dzisiejszym pociągiem do Wiednia.

— Spedytorowi Salomonowi Mohr, skradziono d. 8. t. m. z wozu, którym wiózł towary na kolej, pakę z czekoladą, wartości 30 złr.

— Mydlarzowi Heinbach, skradziono wczorajszej nocy z zamkniętego sklepu półtora cetnara świec, wartości 50 złr.

— W nocy z 10. na 11. t. m., zrabowano trafikę wdowy Lettnik, znajdującą się w sieniach domu pod l. 223 m. — Udało się jednak organom bezpieczeństwa schwytać złoczyńców, z których jeden urlopnik a drugi chłopiec ślusarski, oba wyznania mojżeszowego.

— Czytamy w korespondencji „Czasu“ ze Lwowa: W resursie mieszczańskiej gwar wielki, chcą bowiem *par force* wydzielić z pomiędzy siebie męża wielkiego, zapatrzywszy się na strzelców grodu waszego, którzy jeszcze ciaśniejszy miawszy widokrąg, chcieli przed laty dwoma, by strzelec koniecznie był posłem krakowskim. Przedwyborcza ta burza jednak spełznie jak zwykle na niczem, i gdyby mi wolno było rewalizować z komitetem centralnym i jako prorok znający stosunki lokalne przepowiadać, anibym się wahał dziś napisać nazwiska przyszłych posłów stolicy Lwowa. Jeden z dzisiejszych posłów miejskich odpadnie, sądzę unisono, lecz będzie zapewne w jakiejś kurji szlacheckiej posłem obrany. Z dalszych wiadomości dotyczących składu sejmu przyszłego, mogę z bezpośredniego donieść źródła, iż p. Maurycy Kraiński, zastępca marszałka w wydziale sejmowym, wszelkiej zrzeka się kandydatury, a w przypuszczalnym wypadku, iż do sejmu wybranymby został, pod żadnym warunkiem kierownictwa Wydziału na się nie przyjmie. Z postanowienia tego poznać można człowieka rozumnego, który 26 lat wysłużywszy krajowi i to dobrze, jak hr. Adam Potocki w pożegnalnym wyrzekł toaście, cofa się z życia publicznego, pozostawiając rozwoj jego siłom młodszym. Mniej pewna, jednak wcale nie z powietrza, lecz od ludzi z ministerstwem w styczności stojących, schwytaną wiadomość podaje, iż przyszłemu sejmowi krajowemu nie ks. Leon Sapieha, lecz ks. Karol Jabłonowski marszałkować ma, i że ks. Sapieha orderem złotego runa ozdobionym zostanie.

— W Kuropatnikach w obw. Brzeżańskim, przytrzymano w gorzelni d. 4. b. m. na gorącym uczynku kradzieży pewnego urlopnika, przyczem przez służbę gorzelnianą został tak niemiłosiernie pobity, że w kilka godzin ducha wyzionął. Byłoby z tego powodu niezawodnie przyszło do smutnych następstw, gdyż rozjuszone chłopstwo — a szczególnie urlopnicy — dali się słyszeć z odgrażaniem na wszystkich żydów, gdyby nie natychmiastowe uwięzienie i odstawienie do sądu sprawców zabójstwa zapobiegło katastrofie.

— Z Bolechowa piszą nam: Agitacja wyborcza już się rozpoczęła; mamy jednak wiele trudności do zwalczenia. I tak co do wyboru przyszłego burmistrza w naszem miasteczku nie mamy wielkiej nadziei, aby przeprzeć kandydata narodowego i inteligentnego, gdyż jeden z urzędników nie powołanie miesza się do czynności wyborczych i mieszczan kaptuje dla kandydata swego p. Schindlera. Ten sam urzędnik rozciąga swoją agitację i na wybory do sejmu z posiadłości mniejszych. Tu jest jego wpływ tym szkodliwszy, iż przy wzajemnem porozumieniem się i wspólnem a oględnem postępowaniem dałby się przeprowadzić wybór posła narodowego z koła włościan. Trzeba się jednak zgodzić na jedną osobę, aby się nie krzyżować, bo w r. 1861 tylko przez niezgodę z naszej strony zwycięzyli stronnicy św. jurscy, Dlatego wypada nam solidarnie postępować a nie powodować się prywatą i ubocznemi względami.

— Zgromadzenia przedwyborcze właścicieli większych posiadłości odbędą się w Złoczowie d. 17., a w Zaleszczykach d. 19. b. m.

— Gmina Wierzchnia uprasza nas o umieszczenie oświadczenia, iż na zgromadzeniu odbytem z powodu projektowanego połączenia gminy z dworem, nikt z włościan nie dopuścił się takich okrzyków, o jakich korespondent z nad Siwki w dzienniku z dnia 2. stycznia nadmienił; również, że gmina Wierzchnia z właścicielem wsi, który jest jej dobroczyńcą, w jak najlepszej żyje zgodzie i nadal żyć będzie.

— Z pod Horożanki donoszą: Jeszcze zeszłego roku odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła w Toustobabach, w dekanacie Konkolnickim. Jest to już trzeci kościół staraniem i troskliwością W. x. Kerschki proboszcza Podhajeckiego, największej ze składek dobrowolnych zbudowany, a mimo tak przykrych i krytycznych czasów, pobożność wiernych dokonała przecież tak wielkiego i wzniosłego dzieła. — Funkcję poświęcenia kościoła w Toustobabach, odbywał delegowany przez Jego Ex. Najprz. arcypasterza W. x. J. Burlikowski kanonik honorowy dziekan i proboszcz Rohatyński, w przytomności 14. księży obrz. łac, z których pięciu przybyło z procesjami w licznym gronie pobożnego ludu obojga obrządków, do kilku tysięcy zgromadzonego, z Podhajec, Manasterzysk, Zawałowa, Horożanki i Markowej. — Na publiczną pochwałę zasługuje W. x. Michalewicz, miejscowy paroch obrz gr. kat., który odstąpił był swoją cerkiew dla odprawiania w niej nabożeństwa łacińskiemu duchowieństwu, równie też p. Krzysztofowicz, właściciel części Toustobab, który gościnnie, prawdziwie po staropolsku przyjmował u siebie tak licznie zgromadzone duchowieństwo jako też i resztę szlachty.

— Z Bursztyńskiego piszą nam, że warty po wsiach dopiero w tenczas zaprowadzone zostały, gdy księdza z Sarnek średnich i dzierżawcę z Kurowa okradziono, i gdy o nieporządkach tegoż powiatu publicznie pisać zaczęto (obacz „Przegląd“ z r. 1866 Nr. 136). — Co zaś do naprawy dróg możemy dodać, że dopiero wtenczas zaczął p. naczelnik o tem myśleć, gdy jadąc w jesieni z. r. w sprawie prowizorycznej p. El. Sł. do adwokata do Brzeżan, osobiście się przekonał, że już przecież raz zdałoby się coś o tem pomyśleć — gdyż na wójtów w tym powiecie spuścić się nie można, albowiem ci, pomimo iż wszędzie są za wolą p. naczelnika obierani, prawie wszyscy nie wiele warci.

— Franciszek Eisterlehner, rusznikarz z Mołdawitzy, przedłożył bukowińskiej izbie handlowo-przemysłowej karabin odtylcowy nowego przez siebie wynalezionego systemu. Karabin ten przesłała już, jak się dowiadujemy, izba handlowo-przemysłowa ministerstwu wojny, celem przedłożenia go komisji, wysadzonej do rozpoznawania takiej broni.

— We Francji tworzy się druga emigracja: z Hiszpanji przybywają codziennie przez Pyreneje liczni wychodżcy hiszpańscy, którzy w skutek ostatnich wypadków na półwyspie nie czują się dosyć bezpiecznymi w własnej ojczyźnie.

Przegląd artystyczno-literacki.

— *Teatr.* Wczoraj przedstawiono zamiast zapowiedzianej opery: Orfeusz w piekle, dwie sztuki: Ofiary, komedja spolszczona przez hr. A. Przeździeckiego, i Junacy, operetka z muzyką Supégo. — W Ofiarach, gra niemal wszystkich artystów była zadawalniająca, a humor sztuki rozwinął się w 3cim akcie, mianowicie w scenie stanowiącej komiczną sprzeczność spodni z estetyką, o której była mowa. Była to scena, która ubawiła publiczność humorem angielskim, dla tego też niewłaściwe jest przepolszczenie tej sztuki i przeplantowanie jej na grunt warszawski, gdzie podobne sceny nie mogą mieć miejsca.

W „Junakach“ prócz dobrze wykonanych chórów, niezrównany charakter skąpca-lichwiarza, przybrał na się p. Linkowski, w roli Gajera. Spolszczenie tej ostatniej operetki byłoby nierównie właściwsze.

— Nakładem A. Dunkera w Berlinie, wychodzić będzie zeszytami illustrowane album pałaców i zamków znamienitszych w Prusiech. Piąty i szósty zeszyt tego wydawnictwa, przedstawia celniejsze tego rodzaju budowle z W. ks. Poznańskiego.

— W Warszawie siedemnastu profesorów uniwersyteckich rozpoczną dnia 15. bm. odczyty publiczne, na korzyść ubogich uczniów.

— Nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu wychodzą Pamiętniki z XVIII. wieku. Wyszło dotąd 7 tomów., w których zawarte są: w tomie 1. Pamiętnik o rewolucji polskiej r. 1794, jenerała de Pistor — pamiętnik szewca Kilińskiego. Tom 2. pamiętnik Filipa Lichockiego. Tom 3. pamiętnik jenerała Henryka Dąbrowskiego. Tom 4. pamiętnik jenerała Józefa Sułkowskiego. Tom 5. drugi rozbiór Polski z pamiętników Sieversa Tom 6. wojna w Polsce 1770 i 1771 z pamiętników jenerała Dumourieza. Tom 7. czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pamiętniki te malują w żywych barwach i z szczerą prawdą położenie kraju i wypadki ubiegłego stulecia.

Gospodarstwo i przemysł.

— Na Podolu rosyjskim i na Ukrainie oziminy wszędzie i dobre i obfite, a w niektórych miejscach nawet bardzo dobre, szczególniej urodzaj na pszenicę był wyborny. Zboża jare zupełnie się nie udały, z wyjątkiem prosa, które obficie obrodziło; reszta na pniu przepadła, lub wydała ziarno liche i w małej ilości. Owies całkiem nie obrodził. Rzepak zimowy zeszedł tylko miejscami. Kopaniem buraków tysiące rąk było zajętych, a wszystkie drogi w okolicach cukrowni zawalone były furmankami, produkt ten zwożącemi. We żniwa robotnik dostawał czwarty lub piąty snop, a na pieniądze, płacono po 6 rś. od dziesiatiny. Z wiosny płacono dziennie 20 kop. a przy kopaniu buraków po 60 kop. i wyżej.

Zimowe zasiewy tej jesieni zeszły tak dobrze i pięknie, że wszyscy najlepsze na rok przyszły o urodzajach rokowali nadzieje; lecz później, przy braku deszczów schnąć poczęły, i gdy jeszcze w dodatku robaki zasiewy toczyć zaczęły, nadzieje powoli nikněły, pozostawiając w sercu troskę o przyszłość. — Ceny zbóż bardzo nizkie: za pszenicę we wrześniu płacono 50 kop. za pud; później poskoczyła do 55 kop. a obecnie doszła do 60 kop. za pud. — Najwięcej zapotrzebowań na zboże z Odessy i Michajłowa, w skutek czego kurs podniósł się, a o furmanki tak było trudno, że obecnie doszedł do 30 kop. za pud; proso po tejże samej cenie. Za miarkę ($\frac{1}{4}$ czetwerti) owsa płacą 45 kop. a dostać go trudno. Owoce i ogrodowizny bardzo były tanie, gdyż dobrze obrodziły. Z pasiek nie było ani miodu, ani wosku. Na bydło rogate i konie, ceny przez całe lato utrzymywały się dość wysoko.

— Ukazem senatu petersburgskiego, zakazanym został przywóz do Rosji i Polski wieprzowiny i wszelkich preparatów pochodzących z zagranicy — a to skutkiem obawy przed trychinami.

— C. k. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że ponieważ zaraza na bydło ustała i w obwodzie tarnopolskim, przeto królestwo Galicji jest obecnie prawie po 6cio-letniem trwaniu zarazy, zupełnie od niej wolne. W tym przeciągu czasu w 935 miejscowościach z 440.463 sztuk bydła, chorowało 38.102 sztuk, z których padło 26.276 sztuk.

— Z pod Kijowa piszą: Ruch na kolei Bałtsko-Odeskiej, pomimo pory spóźnionej, jest nadzwyczajny. Transporta zboża są tak liczne, iż w miarę przybywania do Bałty, wagony ich zabierać nie mogą. Ztąd ruch na tej jedynej drodze wielki i ciągły. Dalsze gałęzie tej kolei ku Kijowowi i Elizabetowi, mają być otwarte do użytku w jesieni roku bieżącego.

— Dowiadujemy się, że koleją lwowsko-czerniowiecką przewieziono do Besarabii ogromne transporta narzędzi rolniczych, zapisanych prosto z Anglji. Snać nasze krajowe fabryki maszyn nie mają jeszcze tego sprytu, by się dowiedzieć o potrzebach krajów sąsiednich, i odpływ swoich wyrobów doń skierować.

— „Buk.“ donosi, że rada miasta Czerniowiec wydzierżawiła propinację na rok 1867 pewnej spółce za cenę 32.000 złr., (o 8.000 złr. niżej, jak w ubiegłym roku.)

— W Warszawie płacono pierwszych dni stycz. korzec pszenicy 7 rś., żyta $4\frac{3}{4}$ rś., jęczmienia $4\frac{1}{2}$ rś., hreczki $4\frac{1}{2}$ rś., grochu 7 rś., owsa $2\frac{3}{4}$ rś., kartofli 2 rś., okowity garniec $1\frac{1}{2}$ rś., sąg drzewa 13 rubli.

— Ruch w handlu zbożowym w Krakowskiem, wzmógł się ostatniemi czasy dość znacznie. Na pszenicy dosięga przewyżka o 1 złr.; za korzec pszenicy żądają 36 do 40 złp.; żyta po 25 do 29 złp. a jęczmienia po 20—23 złp.

— Lwów 11. stycznia. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: 1 mec pszenicy 5.17, żyta 3.10, jęczmienia 2.20 owsa 1.33, hreczki 2.61, grochu 3.03 kartofli 1.25, 1 sąg drzewa łupan. bukowego 10.50, sosnowego 7 złr. 20 c., 1 cetnar siana 85 c., słomy okłotowej 59 c., pasznej 85 c. w. a.

Kurs lwowski, z dnia 11. stycznia.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	6	14	6	22
Dukat cesarski	6	19	6	26
Półimperjał rosyjski	10	60	10	83
Rubel srebrny rosyjski	1	95	2	—
Rubel papierowy rosyjski	1	74	1	77
Talar pruski	1	94	1	96
Galic listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	73	—	73	75
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	76	66	77	41
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	66	38	67	13
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	68	55	69	30
Akcje kolei żelaż. galic. (bez kupon.)	217	50	221	—
„ „ „ czerniowieckiej	184	—	186	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 11. stycznia.

	złr.	kr.
5% Metaliki	59	26
5% Pożyczka narodowa	69	50
Losy pożyczki z roku 1860	84	25
Akcje banku wiedeńskiego	732	—
„ „ kredytowego	159	30
Londyn. 10 funtów szterlingów	132	30
Srebro	131	25
Dukat pojedynczy	6	26

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10. stycznia.

Hotel George: P. hr. Komorowski P. z Bilinki.

Hotel europejski: Korzinek W. c. k. przeł. pow. z Dobromiła. Jełowicki W. z Hudejowic. Melbachowski A. z Olexiniec.

Hotel Langa: Hr. Komarnicki R. z Złoczowa.

Hotel angielski: Udrycki A. z Mostów wielkich.

Hotel pod Tygrysem: Garczyński E. z Przemyśla.

Hotel Krynickiego: Wachowicz I. z Zielony.

Hotel Kuhna: Paszkudzki E. z Horodłowiec.

Hotel pod Nr. $514\frac{3}{4}$: Nowacki K. z Tejsarowa.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

Lwów — Kraków — Wiedeń.

Lwów odchod.	o 5. g. 40 m. rano —	5. g. 50 m. wieczór
Przemyśl	„ 8. „ 3 „ —	8. „ 49 „
Jarosław	„ 8. „ 58 „ —	10. „ 4 „
Rzeszów	„ 10. „ 22 „ —	12. „ — „
Tarnów	„ 12. „ 48 „ —	3. „ 19 „
Bochnia	„ 1. „ 52 „ —	4. „ 50 „
Kraków	„ 3. „ 45 popoł. —	7. „ — rano
Oświęcim	„ 6. „ — „ —	9. „ 12 „
Bogumin (Oderberg)	„ 8. „ 28 wiecz. —	11. „ 30 „
Pszerów	„ 11. „ 15 „ —	2. „ 10 „
Lundenburg	„ 2. „ 40 „ —	5. „ 22 „
Wiedeń	„ 5. „ 18 rano —	7. „ 37 wieczór.

Lwów — Czerniowce.

Lwów odchod.	o 10. g. — m. rano —	10. g. — m. wieczór
Halicz	„ 1. „ 54 „ —	1. „ 54 „
Stanisławów	„ 3. „ 4 „ —	3. „ 4 „
Kołomyja	„ 5. „ 50 „ —	5. „ 50 „
Czerniowce	8. „ 45 „ —	8. „ 35 „

OGŁOSZENIA.

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**